

łami i podsuwać się poczęli pod ukrytych za wzgórzem piaszczystem.

— Dwóch ich tylko! — ktoś po rosyjsku krzyknął.

Ułan podsunął pod siebie dobytą szablę, szepcząc w duchu:

— To na ostatni ratunek!

— Jesteśmy okrażeni — zauważył piechur — już strzały z flanki nas rażą. Zdaje się, że ranny w nogę. Czuję ból!

— Poddaj się! — rozległ się krzyk kozaków, okrażających Legionistów.

W odpowiedzi znów salwa dwu karabinów.

— Jezu! — krzyknął nagle piechur i wypuścił z rąk karabin.

Struga gorącej krwi oblała twarz ułana, zalała mu oczy. Błyskawicznie je przetarł, kierując wzrok wokół, skąd dochodzić poczęły groźne okrzyki kozaków. Dojrzał ich, pędzących w jego stronę, szybko zerwał się z ziemi i pochwycił leżącą szablę. Nie zdołał nabić powtórnie karabinu, oparł się przeto o sosnę, szukając zasłony. Wyciągnięta szablą groźnie błyszczała, wyczekując na pędzących kozaków.

— Poddaj się! — krzyknęli, nacierając wściekle na niego.

Otoczyło go kilku kozaków, on z wściekłością uderzył szablą, machając nią zawzięcie.

— Poddaj się!

— Niech żyje Polska! — ciężko ranny ułan wypuścił szablę z dłoni i runął na ziemię.

Wbiły się w niego piki kozackie, pocięły szablę ciało na części. Spływała krew obficie na czerwone rabaty, a z za rabatów, pociętych szablami, wypełził woreczek z relikwią, którą na piersiach nosił — ziemią z mogiły brata.

Sięgnęła ręka kozacka po tę relikwię, sądząc, że woreczek pieniędzmi wypchany, a kiedy dojrzał szary piasek mogilny, zaklął z wściekłością:

— Te czorty sokoliki talizmany noszą!

I na drogach odwrotu napotkano na posiekane w strzępy ciało polskiego ułana, na którym czerwieniły się rabaty, świeżą krwią zlane, za które walczył i padł.

Czerwone ułańskie rabaty...

Z tygodnia.

Sprawy polskie.

Kursa administracyjne w Królestwie Polskim. W oczekiwaniu państwa polskiego prasa Warszawy i Królestwa Polskiego, jak zaznacza poznański „Kraj”, rozwodzi się o tej nowej erze życia narodu polskiego w artykułach, ożywionych nadzieją i wykazujących, że tamtejsze społeczeństwo z energią zdwojoną zabiera się do czynności około ukształtowania stosunków wewnętrznych przyszłego państwa polskiego. Prasa nie zapoznaje trudności urządzenia wewnętrznego państwa polskiego, więc tem goręcej zachęca do uczenia się na kursach administracyjnych, niebawem rozpoczynających się z poręki generała gubernatora warszawskiego Beselera przy uniwersytecie i przy administracjach Warszawy i Łodzi oraz innych powiatowych.

O kursach tych pisma warszawskie zamieszczają następujące zawiadomienie:

„Pod przewodnictwem hr. Lerchenfelda utworzył się komitet, który zajmuje się organizacją kursów dla urzędników wyższych przy uniwersytecie warszawskim. Oprócz p. radcy Dziembowskiego, który bierze udział w charakterze urzędowym, należą do komitetu przedstawiciele najważniejszych organizacji krajowych, mianowicie p. p.: mecenas Bukowiecki, Chmielewski, ks. prałat Chełmicki, Zygmunt Chrzanowski, prof. Łyskowski, dyr. Miklaszewski, Franciszek ks. Radziwiłł, Adam hr. Ronikier, Antoni Wieniawski. Ułożono już szczegółowy program wykładów, który niebawem będzie ogłoszony, po ostatecznym ustaleniu listy docentów. Na kursa zgłaszać się mogą również obywatele Królestwa Polskiego, zamieszkali w obrębie okupacji austriackiej. Po ogłoszeniu szczegółowego programu wykładów, przyjmowane będą również zgłoszenia na poszczególne wykłady za skromną opłatą. W pierwszym okresie, obejmującym czas od dnia 15. listopada do 20. grudnia, wykładana będzie część ogólna; w okresie drugim, od 10. stycznia do pierwszych dni marca, będą przedstawione szczegółowe zasady przedmiotów, objętych programem kursów. Czas trwania kursów ustalono w sposób powyższy, aby umożliwić sferom ziemiańskim korzystanie z wykładów“.

Znamienna odezwa. „Klub Państwowców Polski”, głoszący w ostatnich czasach z urzędzonych w Warszawie wieców niepodległościowych, opublikował w warszawskim „Gońcu” następującą odezwę:

„W ciągu olbrzymiej wojny światowej Legiony, walczące przeciw Rosji, były jedynym ważkim objawem czynnych usiłowań narodu polskiego. Jedynym świadectwem jego żywotności politycznej i dowodem dążeń niepodległościowych. Od pierwszej chwili małoduszna bierność oraz mniej lub więcej świadome moskalofilstwo w agitacji swej przeciw organizacyom strzeleckim i przeciw Legionom wysuwały konieczność gwarancyj i obłudne hasła maksymalizmu, uderzające w środki kompromisowe, które były i są jedyną możliwą formą czynu narodowego. Pod temi hasłami rozwiązywano Legion wschodnio galicyjski, pod temi również nie przestawano prowadzić destrukcyjnej roboty, która miała zniweczyć narodowy czyn Legionów i utrzymać społeczeństwo w trzęsawisku biernej neutralności. Dzisiaj rozbrzmiewają ponownie te same hasła, a powtarzają je pewne grupy niepodległościowe, które w pierwszym okresie wojny piętnowały je z pogardą, jako objawy nędzy moralnej i moskalofilskiej intrygi. Grupy te wydały

odezwę, w której domagają się rozwiązania istniejącej organizacji wojskowej, w chwili, gdy ona otrzymała niedawno szersze ramy pod postacią „Polskiego Korpusu posiłkowego“.

„wstępu do pracy“ wśród ludności, zawiadomili magistrat warszawski, że dekretem warszawskiego generał-gubernatorstwa nakazany został obecnie zaciąg przymusowy sił robotniczych dla zarządu wojakowego, oraz dla Niemiec.

Na widowni politycznej.

Socjaliści francuscy za wojną! Jak donoszą z Paryża, odbyło się tam jeneralne zgromadzenie socjalistycznego stronnictwa radykalnego, które po raz pierwszy od wybuchu wojny się zebrało. Przyjęło ono rezolucję z wyrazami pozdrowienia dla armii i narodu i oświadczającą, że stronnictwo odrzuca wszelki pokój, któryby nie przywrócił nieetykalności praw Francji i małych narodów i któryby nie oddał Francji z powrotem wyrwanych jej obszarów, a krajom nie zapewnił bezpieczeństwa ich granic.

Nowy list pasterski arcybiskupa belgijskiego Merciera. „Münch. N. Nachrichten“ donoszą, że kardynał Mercier, arcybiskup z Mechlina w Belgii, głoszący z swych zatargów z władzami niemieckimi, wystosował nowy list pasterski, jeszcze bardziej tendencyjny, aniżeli pierwszy list wydany przez niego. List ten zawiera doniesienia o rzekomych masakrach w Armenii, oraz modlitwę do anioła-stróża koalicji. W liście tym znajduje się między innymi następujące zdanie: „Wznosimy też modły za nieszczęśliwą Polskę, która z powodu Niemiec nie może otrzymać żywności z Ameryki“.

Wymiana jeńców cywilnych oraz zakładników. Jak donosi petersburska „Sprawa polska“, na mocy układu z państwami nieprzyjacielskimi, ministerstwo spraw zagranicznych ułożyło zasady wymiany jeńców cywilnych i zakładników, wprowadzonych przez wojsko. A mianowicie:

Zakładnicy w ścisłym znaczeniu i jeńcy, zabrani przez wojska obu stron mają być niezwłocznie wolni z wyjątkiem: a) osób wskazanych w § 13 zbioru praw i zwyczajów wojny lądowej; b) osób, które muszą być zatrzymane dla ważnych względów wojny; c) mężczyzn w wieku od 16 do 50—55 lat, zdolnych do służby wojskowej.

Osoby, mające prawo powrotu, ale nie życzące sobie korzystać z tego prawa, nie mogą być zmuszone do powrotu.

Organy dyplomatyczne i konsularne, których opiece osoby wskazane podlegają, mają dozór nad wykonaniem tego układu.

Osoby cywilne, mieszkające w zajętej przez nieprzyjacielskie wojska ziemi, mają prawo porzucić ją, aby się przenieść do niezajętej części swego państwa.

Układ powyższy zachowuje swą moc na cały czas trwania wojny. Ministerstwa porozumiewają się teraz co do terminu, kiedy ma wejść w wykonanie układ powyższy.

Kalendarzyk.

25. października. Zajęcie przez wojska sprzymierzone węzła kolejowego i strategicznego Czernawa.

28. października. Otwarcie pierwszej kuchni wojennej w Krakowie.

29. października. Mianowanie dra Koerbera prezydentem nowego gabinetu.

Przymusowe zaciągi robotników w okupacji niemieckiej Królestwa Polskiego. Prezydent policyi niemieckiej w Warszawie w dopełnieniu znanych już rozporządzeń, mających na celu zwalczanie